

KS. MACIEJ JÓZEFOWICZ\*

## HISTORIA BUDOWY ORGANÓW W KOŚCIELE POLSKIM W BUDAPESZCIE

Skromny instrument wypełniający przestrzeń chóru kościoła polskiego w Budapeszcie-Köbánya ma swoją ciekawą, niezwykłą i wzruszającą historię. Rozpoczęła się ona w 1942 r. apelem zamieszczonym w piśmie „Wieści Polskie”, które docierało do wszystkich Polaków przebywających w licznych obozach internowania na Węgrzech. Pismo to, ukazujące się trzy razy w tygodniu, można by rzec, koordynowało życiem uchodźców na terenie Królestwa Węgier. Dzięki niemu w krótkim czasie dokonano zbiórki pieniędzy na rzecz zakupu organów, daru dla Kościoła Polskiego, który miał być symbolem wolnej Ojczyzny w czasach II wojny światowej na Ziemi Bratanków. Korzystając głównie z tego pisma możemy dokonać rekonstrukcji tego wydarzenia.

Jesienią 1942 r. na łamach tegoż pisma ukazała się odezwa, w której między innymi czytamy: „Polski Kościół jest ubogi – brak mu organów, przynajmniej jeszcze jednego ołtarza, chorągwi, feretronów, szat i przyborów liturgicznych. Biorąc to pod uwagę oraz idąc śladem wielu ośrodków uchodźczych, które ufundowały pamiątki dla miejscowych węgierskich kościołów, grupa uchodźców, przebywająca na Köbányi, zaprojektowała urządzenie zbiórki wśród „menekültów” na dar dla polskiego kościoła w Budapeszcie, aby dać wyraz łączności, jaka istnieje między dawniej osiadłymi członkami polskiej kolonii na Węgrzech i uchodźcami wojennymi”.

Ukonstytuowano Komitet, w skład którego weszli: prezes honorowy ks. kan. Danek Wincenty, przewodniczący ks. Misiuda Leon, członkowie przy-

---

\* Autor ur. się 4 I 1952 r. w Legnicy. Po ukończeniu seminarium duchownego we Wrocławiu w 1975 r. i studiów na KUL w Lublinie, pracował jako wikariusz w Prusicach k. Trzebnicy, Lubawce, ponownie w Prusicach i Chojnowie, skąd w 1989 r. objął parafię polską w Budapeszcie jako pierwszy po 40 latach rektor kościoła. W 1990 r. objął probostwo w Legnicy; ukończył podyplomowe Studium Muzeologiczne UJ. Ponownie wrócił na Węgry i został proboszczem w Budapeszcie, kontynuując studia na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu i na Wydziale Historii Sztuki w Budapeszcie.

dium Chrzan Jan – prezes „Jutrzenki”, Hubkiewicz Stanisław – prezes „Stołu Polskiego”, członkowie komitetu: Adamski Edward, Hałaszyn Teodor, Łopata Andrzej i Nowak Stanisław. Komitet utworzył konto bankowe nr 17349, na które wpłacać można było datki. Zbiórkę otwarto 11 listopada w Święto Niepodległości, zamknięcie przewidziano na 3 maja przyszłego roku.

Na odpowiedź nie trzeba było długo czekać; już w następnym numerze „Wieści” gotowość swoją zgłosili internowani żołnierze z Devecser, przekazując uzbierane pieniądze na dar dla ubogiego Kościoła Polskiego. Dar nie był jeszcze sprecyzowany, ale już w krótkim czasie po kilku ogłoszeniach w artykule z 27 I 1943 r. czytamy: „Tak, polski kościół jest ubogi. Bo też niebogata była ta parafia polskich robotników, w której ks. Wincenty Danek pełni od 33 lat funkcje duszpasterskie. Duże są braki, lecz mimo to ten właśnie kościół posiada atmosferę, jakiej nie spotkamy w żadnej innej świątyni na Węgrzech. To jest kościół Polski. Jakby kawał Ojczyzny, tu przyniesiony. Mała przestrzeń ziemi zamknięta naszymi murami tworzy „wyspę eksterytorialną”, jedyną na Węgrzech. Jak wielkie wzruszenie ogarnia przybysza, gdy w tym kościele rozlegnie się „Boże coś Polskę” lub słyszy się pieśni polskie intonowane przez kobiety i mężczyzn, którzy od lat kilkudziesięciu nie widzieli Polski. A tu nastrój kościoła jakby żywcem gdzieś spod Nowego Targu, Mszany czy Sącza. Tak. Sprawimy temu kościołowi pamiątkę. Może zbierze się fundusz na organy, aby gdy nadejdzie Dzień-Pokoju, można było na nich zagrać „Te Deum”. Poświęcimy tę pamiątkę naszymi łzami. A lista ofiarodawców pozostanie w archiwach parafialnych jako cenny dowód walorów serca wszystkich Polaków na Węgrzech, bo wierzymy, że mało znajdzie się takich wśród nas, którzy się od złożenia tej ofiary usuną”.

Posypały się ofiary od bogatych przemysłowców, indywidualnych ofiarodawców, ale najwięcej od internowanych, którzy poczytali to sobie za swój obowiązek honoru. Przesyłane były dokładne listy ofiarodawców z wysokością ofiar, co też mobilizowało i najbiedniejszych, których ów „wdowi grosz” był równie ważny. Pierwszy zgłosił się obóz w Püske, potem w Letkes, i tak następne. Zbiórki przybierały różne formy, także za pośrednictwem imprez kulturalnych. Dnia 7 IV 1943 r. odbył się koncert fortepianowy Edmunda Roeslera u ks. Leona Misiudy, celem zebrania funduszy na zakup organów.

Już 9 IV „Pod przewodnictwem ks. Misiudy odbyło się posiedzenie Komitetu ofiarowania daru od uchodźców dla Kościoła Polskiego w Budapeszcie. Jak wynika ze sprawozdania przewodniczącego, suma ofiar, jakie dotychczas napłynęły na ten cel, przekroczyła już 8000 pengő. Zbiórka daje piękne wyniki. Do obozów wojskowych rozesłano listy ponownie. Dzięki nadspodziewanie dobremu wynikowi zbiórki, można będzie ufundować trwałą i cenną pamiątkę pobytu uchodźców na Węgrzech, która to pamiątka będzie jednocześnie symbolem jedności dawnej kolonii polskiej i nowoprzybytych. Komitet uchwalił jednogłośnie zakupić dla Kościoła Polskiego w Budapeszcie organy w firmie

Rieger, która przedstawiła projekt organów. Mają być one wykonane na listopad, tak iż prawdopodobnie poświęcenie będzie się mogło odbyć 29 listopada, a więc w rok po otwarciu zbiorów. Cena organów wyniesie 14.500 p.”.

9 maja zorganizowany został „Dzień Kőbányi”. Pierwsza część miała miejsce w kościele. Uroczystą sumę o godz. 11-ej odprawił i kazanie wygłosił kierownik Duszpasterstwa Wojskowego ks. mgr Anastazy Rutkowski. Msza św. z asystą sprawowana była w intencji Ojczyzny i kolonii polskiej. W czasie mszy św. wystąpili artyści: Witold Łuczyski, prof. Marian Zawadzki, dr Adam Herman oraz chór.

Po przerwie obiadowej o godz. 15-ej były uroczyste Nieszpory z asystą. Po nieszporach odbył się w salach Schroniska program artystyczny. Wystąpili wtedy: p. Wanda Garwacka, Wanda Dziembowska, Jan Kruszewski, Witold Łuczyski, płk. Skałkowski, W. Cyl, P. Żurek, zespół muzyczny z Zugliget prof. Garbarza. Wystąpiły także drużyny z KSMŻ. Wolne datki przeznaczone zostały na ufundowanie Daru. Akcja jakim był „Dzień Kőbányi” rozniosła się w szybkim tempie po ośrodkach polskich. Nadchodziły ponowne listy ofiarodawców znajdujących się w obozach na terenie całych Węgier, a także indywidualnych ofiarodawców.

Uzbierana suma nie zadawała Komitet, brakowało jeszcze sporo pieniędzy, stąd była potrzeba napisania kolejnej odezwy. W artykule z 25 VII 1943 r. pt. „Kobańskie wotum” czytamy: „Kto z nas miał sposobność uczestniczyć w nabożeństwie w małym kościółku polskim na Kőbányi, ten na pewno nie mógł się oprzeć miłemu wrażeniu, jakie wywiera tam pobożna pieśń polska płynąca z chóru. Pieśń prosta, nieuczona, serdeczna, w rozmaitość bogata, przywodzi na pamięć kościółek rodzinnego osiedla i najżywiej przypomina pobożne uniesienia, przeżywane kiedyś w spokoju szczęścia rodzinnego. Te pieśni prawie zapomniane, niektóre tak dawne, są, jak dawne było dzieciństwo, śpiewane tu przez ss. elżbietanki z polskiego klasztoru lub przez chór Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, potrąca zwykłe struny najżywsze i napełniają serca tym minionym, za krajem. Opuszcza się ten kościół, u którego wrót rozbrzmiewa gwara polska z rozkołysanym uczuciem i duszą pełną wspomnień, których w powrotnej drodze długo nie może przerwać ani gwar wielkiego miasta, ani czekająca w domu tułacza troska dnia codziennego. Kościółkowi i pieśniom jednego tylko nie dostaje – „bogomodlnych organów – jak je nazywa Kasprowicz, które uczucia religijne najlepiej umieją tłumaczyć, podnosić czy uzupełniać, stały się pragnieniem nie tylko mieszkańców Kőbányi ale i tych wszystkich uchodźców, którzy do kościółka w pielgrzymce religijnej lub tęsknocie za swojszczyzną zaglądać zwykli. Pragnienie to poczyną się realizować w sposób imponujący. Przeszło 11.000 pengő zebranych w niedługim czasie ze składek uchodźczego społeczeństwa, w poczuciu narodowej wspólnoty narodowych celów. Ufundowanie organów dla Polskiego Kościoła w Budapeszcie stało się **zbiorowym darem uchodźców polskich na Węgrzech**

### **na rzecz kultury polskiej za granicą, trwałą pamiątką pobytu Polaków na Węgrzech w tułacznych latach wojny.**

Organy zostały już zamówione i są w trakcie wykonywania. Jeszcze 3.500 p. brakuje do ceny kupna. Suma dość poważna, która musi być jak dotąd pokryta z niewielkich składek. Zbiorowa ofiarność drobnych składek potrafi tworzyć rzeczy imponujące, jak świadczy o tym np. czeski Teatr Narodowy w Pradze wybudowany z dwugroszowych ofiar. Hasło rzucone na łamach naszego pisma „Za 1 pengö – organy” przez p. Teodora Hałaszyana powinno być podjęte przez wszystkich. Lista ofiarodawców, którą wyda na końcu Komitet Ufundowania Daru dla Kościoła Polskiego na Kőbányi, powinna być listą nie tylko ofiarodawców, ale i solidarności społeczeństwa polskiego na Węgrzech. Nikogo nie powinno zabraknąć w tym wspólnym dziele. Organy uchodźców polskich na Kőbányi, to nie tylko środek do utrzymania piękna muzycznej kultury polskiej i polskiego ducha religijnego, to nie tylko pamiątka naszego pobytu – jest zarazem modlitwą, którą przed ołtarze zanoszą serca polskie skargą na całą niedolę tułaczego życia, prośbą o opiekę nad swoimi i Krajem, prośbą o szczęśliwą przyszłość Ojczyzny. One też pierwsze wyśpiewają dziękczynną melodię za wysłuchane da Bóg nasze prośby – radosne „Te Deum” Organy Kościoła Polskiego na Kőbányi to będzie nasze pierwsze zbiorowe wotum”.

Następują kolejne komunikaty o składanych ofiarach oraz posiedzeniach Komitetu. Dnia 20 X odbywa się w Pestszentlorinc koncert pod kierunkiem prof. Garbarza. Należność za bilety przeznaczona została w całości na zapłacenie organów. „Zorganizowano również w tym celu polski koncert (24 X) z udziałem licznych węgierskich artystów i zespołów artystycznych, na który przybyła bardzo liczna publiczność węgierska. Przybyła też Kolonia Polska z Budapesztu znająca prof. Garbarza z jego licznych występów na cele charytatywne. Publiczność przyjmowała wykonawców bardzo serdecznie. Wystąpiła wówczas orkiestra z Kispestu pod kierownictwem Kovacsza László, która pięknie wykonała uwerturę kompozycji dyrygenta oraz wiązanek pieśni polskich. Serdecznie przyjęto również orkiestrę budapeszteńską pod kierunkiem Regezcy Józefa. Entuzjastycznie powitano występy uczniów prof. Garbarza oraz jego występ solowy na skrzypcach. Prof. Garbarz odegrał Wieniawskiego „Wálce Capriccio” oraz „Poloneza” i „Skrzypka z Cremona” – Hubayego. Prof. Garbarz musiał kilkakrotnie bisować. Koncert wywołał jak najmilsze wrażenia, mimo niedzielnego alarmu lotniczego zgromadził bardzo liczną publiczność. Dzięki wysiłkowi prof. Garbarza i jego węgierskich współwykonawców fundusze na zakup organów powiększyły się”.

Gdy zbliżał się termin ukończenia budowy organów, firma Rieger przesała informacje, że wzrosły koszty budowy, ponieważ inflacja postępuje w szybkim tempie. 3 XI ukazał się artykuł wyjaśniający sytuację, w jakiej znalazł się Komitet. „Romantyczne hasło: „mierz siły na zamiary, nie zamiar podług sił” jest najwidoczniej słuszny dla nas Polaków, zarówno przy większych jak

i mniejszych przedsięwzięciach. Sprawdziło się to również na tle tej akcji, jaką rok temu podjęto, a która jest przejawem chęci wspólnego działania Polaków-kolonistów, dawno osiadłych na Węgrzech oraz wojennych uchodźców, akcji mającej na celu ufundowanie organów dla Polskiego Kościoła w Budapeszcie. Bardzo wiele osób oceniało sceptycznie przedsięwzięcie, rzeczywiście, jak na nasze tutejsze stosunki kosztowne, a więc trudne. Tymczasem rzucona myśl znalazła wspaniałą oddźwięk. Popłynęły ze wszystkich stron składki, przybierając czasami rzeczywiście wzruszające formy i w niedługim czasie stało się jasne, że projekt był dobry, bo praktycznie skupił koło siebie niemal ogół Polaków i że będzie zrealizowany, ponieważ ofiarność pokona trudności. Niestety w czasie zbiórki wzrosły koszty, a więc i cena organów, zwłaszcza ze względu na robociznę i motor napędowy. To też chociaż zebrana kwota jest już duża, tak jak przewidywano pierwotnie, brak jeszcze około 5000 pengö. Pokrycie tej sumy nie jest trudne. W najbliższym czasie otrzymamy podwyższone zasiłki oraz wyrównanie za miesiąc ubiegły. Wpłata jednego pengö z tego wyrównania nie przedstawia dla nas najmniejszej trudności, a zebrane w ten sposób pieniądze umożliwią ukończenie dzieła, które dotąd tak pięknie było realizowane. Jeszcze jeden mały wysiłek i wykonany zamiar, jaki sobie wyznaczaliśmy. Wierzymy, że znajdziemy się wszyscy w gronie ofiarodawców”.

Zaplanowany termin uroczystego poświęcenia trzeba było jednak przesunąć na później. Zdecydowało o tym posiedzenie Komitetu, które wydało komunikat, że ostatecznie zamknięcie rachunków nastąpi 1 I 1944 r. Dwunastego grudnia wydano następny komunikat o terminie uroczystości oraz ustalono program wraz z zaproszonymi gośćmi. Uroczyste poświęcenie zapowiedziano na 19 XII w czasie uroczystej sumy o godz. 11-tej. Po mszy św. przewidziano program artystyczny w świetlicy Schroniska. Wielkim wydarzeniem miało być wystawienie wodewilu ludowego *Podkóweczki dajcie ognia*, napisanego przez mjra Fleszera z ludowymi tańcami i śpiewami. Wielki dzień poświęcenia organów został starannie przygotowany pod każdym względem. Przyczyniły się do tego raz po raz ukazujące się artykuły i odezwy w „Wieściach Polskich”. Komitet stanął na wysokości zadania. W artykule z 31 XII w jego drugiej części, po streszczeniu spraw organizacyjnych związanych z fundacją Daru, podano dokładną relację z przebiegu uroczystości.

„W niedzielę dnia 19 XII o godz. 11-ej przed południem odbyło się uroczyste poświęcenie organów. Wzięli w tej uroczystości udział, prócz mieszkańców Kőbányi, także uchodźcy polscy z Budapesztu z przedstawicielami instytucji polskich na czele. Chór kościoła, na którym świeciły srebrzystym połyskiem nowe piękne i stylowe organy ozdobiony był dywanami z godłami Polski i Węgier i barwami narodowymi obu narodów. Przed rzeźbiście oświetlonym ołtarzem ustawiły się poczty sztandarowe polskich organizacji na Kőbányi z szarfami o barwach narodowych. Pierwsze ławki okryte sukniem zajęli rodzice chrzestni organów, wśród których zauważyliśmy panie: Stanisławę Dziem-

bowską, Marię Jankowską, hr. Károlyi Józsefné, Józefę Nowakową, hr. Szapáry Erzsébet, S. Zenonę przełożoną klasztoru ss. elżbietanek oraz panów: konsula RP Edmunda Fietowicza, red. dra Zbigniewa Kościuszkę, ppłk. inż. Aleksandra Króla, ks. posła Varga Béłę. Służbę porządkową pełnili członkowie Komitetu Budowy Organów z białą czerwonymi opaskami na ramionach.

Uroczystość celebrował Kierownik Duszpasterstwa na Węgrzech o. Piotr Wilk-Witosławski w asyście ks. mgra Anastazego Rutkowskiego, ks. Leona Misiudy, ks. Stanisława Bochenka oraz kleryków w obecności proboszcza polskiej parafii ks. kan. Wincentego Danko, prowincjała oo. paulinów na Węgrzech o. Michała Zembrzuskiego i ks. Władysława Chowańca. Przed rozpoczęciem Mszy św. przemówił od ołtarza kierownik Duszpasterstwa Polskiego o. Piotr Wilk-Witosławski. Słowa psalmisty Pańskiego: *Od Pana się to stało i dziwne jest to w oczach naszych* (Ps. 117) rozpoczął Kierownik Duszpasterstwa swe przemówienie, dając wyraz podziwowi dla dokonania dzieła w tak ciężkich warunkach i w tak niedługim czasie. Kreśląc dzieje Kolonii Polskiej na Kőbányi podniósł znaczenie Kościoła Polskiego dla utrzymania ducha narodowego wśród mieszkańców Kőbányi i rolę ich opiekuna duchowego ks. kan. Wincentego Danko. Podkreślił wstępnie wzajemny serdeczny stosunek uchodźców polskich i rodaków tam zamieszkałych na Kőbányi, który wyraża się w ufundowaniu organów. Niedługo, mówił, pójdziemy pod słońce polskie, ale odchodząc pozostawimy Wam, drodzy Bracia te piękne organy, by były między nami łącznikiem i by piękne polskie pieśni z nich płynące przypominały Wam, żeście dziećmi wielkiej, niepodległej i wolnej Ojczyzny”.

W tej uroczystości, która wybiegała poza ramy miejscowej manifestacji i w udziale przedstawicieli społeczeństwa węgierskiego, którzy przyjęli godność rodziców chrzestnych, widzimy symbol braterstwa obu narodów, co podkreślił kaznodzieja „Niechże te organy – zakończył przemówienie o. Piotr Wilk-Witosławski – zaśpiewają pieśni polskie, aby popłynęły modlitwą do panujących o szczęście Ojczyzny i pomyślność dla szlachetnego narodu węgierskiego”.

Następnie celebrians udał się pod chór, gdzie zgromadzili się rodzice chrzestni organów, trzymając spływające od nich wstęgi o barwach polskich i węgierskich i dokonał poświęcenia organów. Wtedy odezwały się dostojne dźwięki najstarszej pieśni polskiej *Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja*, w wykonaniu prof. Zawadzkiego, wysłuchane przez zebranych w skupieniu, po czym o. Piotr Wilk-Witosławski odprawił uroczystą sumę. W czasie Mszy św. na organach grał prof. Zawadzki a Gerard Laboch (tenor) i dr Adam Herman (skrzypce) wykonali szereg religijnych utworów polskich. Okolicznościowe kazanie w j. polskim i węgierskim wygłosił o. Michał Zembrzusi.

W czasie ostatniej Ewangelii z organów popłynęła melodia znanej uchodźcom polskim na Węgrzech religijnej pieśni obozowej: *O Panie, któryś jest na niebie, wyciągnij sprawiedliwą dłoń*. Modliły się nią po raz pierwszy organy

ufundowane przez uchodźców naszych na Węgrzech, prosząc Boga o spełnienie pragnień serc polskich na uchodźstwie, o szczęście Ojczyzny, o własny dach i ... silną Polskę. Na zakończenie uroczystości uczestnicy odśpiewali z towarzyszeniem organów *Boże coś Polskę* i węgierski hymn narodowy *Isten áld meg a Magyar*.

Po nabożeństwie w sali Schroniska Polskiego na Kőbányi odbyło się przekazanie organów kościołowi polskiemu na Kőbányi. Przemówienie wygłosili tutaj konsul RP Edmund Fietowicz, o. Piotr Wilk-Witosławski, p. Stanisław Wujkowski, ks. kan. Wincenty Danek, ks. poseł Varga Béla, ks. Władysław Chowaniec, który złożył sprawozdanie z działalności Komitetu Budowy Organów oraz red. Zbigniew Grotowski.

Po południu z okazji uroczystości poświęcenia organów w sali Schroniska Polskiego odbyła się premiera wodewilu mjra Stanisława Fleszera *Podkówecki dajcie ognia*. Wodewil przygotowali S. Scholastyka i Wł. Cyl, a wystąpili członkowie KSMŻ oraz harcerze a także uchodźcy, jak p. Noga, Kuś, Cyl. Z młodzieży na uwagę zasłużyli: Kasia i Róża Łopatówna, Helena Nowakówna, Piotr Żurek. Dekoracje wykonał Zygmunt Pytel a oryginalne kostiumy wypożyczono z Polskiego Gimnazjum w Balatonboglár.

Uroczystość ta była chyba największym i ostatnim zrywem Polaków, o tak doniosłym znaczeniu historycznym dla naszych czasów.

Radość wspólnego śpiewu, modlitwy z towarzyszeniem organów, nie trwała długo po uroczystościach. Rok 1944 zaznaczył się wielką tragedią spowodowaną wszczęciem działań wojennych na terenie Węgier. Nacierająca Armia Czerwona z wielką siłą wypierała Armię Niemiecką. Zaciekle walczyła, bombardowania, nie oszczędziły także i kościoła, a w nim i organów. Niemcy zniszczyli hełm wieży, pociski sowieckie trafiły w dach kościoła, nowiutki instrument doznał poważnych uszkodzeń, ale na szczęście ocalał.

Firma Rieger także doświadczyła tragedii wojny, bombardowania zniszczyły część zakładów, a w nim całe archiwum oraz dwa niewykończone instrumenty. Parafianie polscy słusznie opowiadają, że nasze organy są ostatnim egzemplarzem tej firmy, wykonanym przed wojną. Po wojnie firma Rieger, jak wiele innych zakładów, została znacjonalizowana, dopiero obecnie wróciła do pierwotnych założeń przybierając nazwę „Akwinkum”.

Organy po okresowych naprawach nadal służą Bogu i Ludowi Bożemu, i choć zmienili się ludzie, one zawsze gotowe tym samym dźwiękiem, jak poprzednim pokoleniom, pomagać w modlitwie za daleką Ojczyznę, niejako przywołując ją tu i teraz. *Ojczyznę wolną pobłogosław Panie!* – doczekały się; ich modlitwa *daj nam wrócić Panie* została wysłuchana.

Dla bliżej zainteresowanych instrumentem podaję dyspozycje.

I Manual: od C-g 56 głosów i klawiszy

Registry: 1-Principal 8' Kopulacje Kopulacje nożne

- 2-Aeolharfa 8'+8' Man.I+II I+II Man  
 3-Ruhrflotte 4' I+Sub Ped+I Man  
 4-Mały kornet 2 2/3 I+II Super Ped+II Man  
 II Manual: C-g 56 głosów i klawiszy Ped+I Man Register crescendo  
 Registry: 1-Flet kryty-Burdoun 8' Ped+I Man Pleno, Tutti  
 2-Principaloktav 4' Traktura pneumatyczna  
 3-Blockflotte 2'  
 4-Mixtur 1 1/3 silnik elektryczny i nożny kalikator  
 Pedal 1-Subbas 16'  
 2-Oktavbas 8'

## **DIE GESCHICHTE DES ORGELBAUS IN DER POLNISCHEN KIRCHE IN BUDAPEST**

### **ZUSAMMENFASSUNG**

Die Orgel der polnischen Kirche in Budapest ist eine der vielen künstlerischen Stiftungen der in der Zeit des Krieges in Ungarn internierten Polen – als Dankbarkeitsvotum für brüderliche Hilfe sowie zur Erinnerung an ihre Anwesenheit auf ungarischem Boden und Unterstreichung der Bedeutung von polnischer Kultur in der Fremde.

Daß dieses Musikinstrument gestiftet wurde, hat symbolischen Charakter, wie es in einem der Dokumente zu lesen ist: die Schaffung des Andenkens an die Heimatlosigkeit der Flüchtlinge (das Dokument in Bruchstücken gefunden, ohne irgendeine Signatur). Das Instrument hat also eine besondere Bedeutung als Denkmal des Martyriums und der Heimatlosigkeit des polnischen Volkes, das einen besonderen Schutz verlangt.

*Übersetzt von Jolanta Janoszcyk*